Nr. 110. Kraków, dnia 16 Maja — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Wybory do Rady państwa.

Komitet przedwyborczy m. Lwowa rozesłał do prezesów komitetów miejskich następujące zaproszenie:

Wielmożny Panie!

Walne zebranie przedwyborcze, które się odbyło we Lwowie dnia 6 maja, uchwaliło poruczyć komitetowi ze 150 członków, powołanemu do prowadzenia akcyi wyborczej we Lwowie, także „porozumienie się z miastami prowincyonalnemi w Galicyi w tym celu, ażeby wybory z miast w całym kraju dokonane zostały według jednolitych zasad.“

Upadek miast i zanik niezawisłego mieszczaństwa polskiego, zepchnęły miasta nasze z roli, jaka im z natury rzeczy w organizmie życia naszego politycznego przypaść powinna. Poszło za tem, że reprezentacya miast naszych, zarówno w Sejmie jak i w Radzie państwa, nie odpowiada faktycznemu stanowisku, jakie miasta nasze w życiu umysłowem, cywilizacyjnem, społecznem czy materyalnem w kraju i w narodzie zajmują. Obejmując w sobie wszystkie zawody umysłowej pracy, skupiając inteligencyę kraju, prócz jednej lub dwóch gałęzi, cały przemysł i cały handel, wszystkie instytucye naukowe czy finansowe, słowem reprezentując wielką sumę interesów nie partykularnego ale krajowego i narodowego znaczenia, miasta nasze, dzięki swemu zubożeniu, przygnębieniu i apatyi mieszkańców, nie zdobyły sobie dotąd takiego głosu w Sejmie i w delegacyi do Rady państwa, jakiby się im dla dobra kraju należał.

Ztąd, ani dla rozwoju ustroju gminnego, szkolnictwa i narodowej oświaty, ani dla podniesienia przemysłu i handlu, nie ma w Sejmie w dostatecznej liczbie rzeczników, fachowych obrońców, leniwo posuwa się życie nasze polityczne, brak tego czynnika ożywczego, jakim na całym świecie jest reprezentacya miejska w ciałach prawodawczych.

Toż samo dzieje się w delegacyi do Rady państwa. Ten sam brak reprezentacyi miejskiej, ten niedostatek przedstawicieli dla wielu spraw pierwszorzędnego znaczenia, ten brak śmielszej myśli, gorętszego tętna i inicyatywy, które cechują miasta, jest w niemałej mierze przyczyną wielu zawodów, jakie kraj w Wiedniu spotkały.

Wybory z miast dotąd luzem chodziły.

Czas by był, żeby wyborcy z miast i z Izb handlowo-przemysłowych, posyłając 16 posłów do Rady państwa porozumieli się zarówno co do rozlicznych specyalnych potrzeb miejskich, wymagających prawodawczego załatwienia, od czego rozwój miast, przemysłu i handlu zależy, jak i co do spraw krajowych, żeby mogli wytknąć sobie wspólne cele i wspólne drogi do ich osiągnięcia, i przystąpili z jedną myślą przewodnią do wyborów. Tylko w ten sposób mogą miasta odzyskać znaczenie, jakie im się w naszych ciałach prawodawczych należy.

Imieniem komitetu przedwyborczego lwowskiego upraszamy wielmożnego pana, ażebyć raczył być tłumaczem naszej myśli wobec wyborców miasta... i zawezwał komitet przedwyborczy, ażeby wybrał przedstawiciela swego na zjazd delegatów z kuryi miast i Izb przemysłowo-handlowych, który się odbędzie we Lwowie dnia 19 maja r. b. o godzinie 4 po południu w sali ratuszowej.

Racz przyjąć wielmożny panie wyrazy poważania.

Za komitet przedwyborczy m. Lwowa:
Dr. Piotr *Gross*, przewodniczący.
Dr. Adam *Czyżewicz*, Karol *Schayer* zastępcy przewodniczącego.
Juliusz *Bykowski*, Dr. Godzimir *Małachowski* sekretarze.

Lwów, 14 maja.

(=) Komitet wyborczy miejski zwołał na poniedziałek walne zgromadzenie wyborców, na którem złożą sprawozdanie z czynności poselskiej delegaci do Rady państwa pp. dr. Smolka Fr. i dr. Lewakowski Karol.

Dzisiaj po południu odbył się w ratuszu wiec rękodzielników i przemysłowców z całego kraju, na który zaproszeni zostali i wyborcy m. Lwowa. Ze strony komitetu miejskiego przybyli dr. Piotr Gross i dr. Tadeusz Rutowski. Przybyłych z prowincyi delegatów było przeszło pięćdziesięciu.

Zgromadzenie zagaił p. Niemczynowski Stanisław przypomnieniem, że zjazd dzisiejszy nastąpił wskutek uchwały z d. 3 maja b. r. i wskutek licznych pism wyborców miejskich z prowincyi, że należałoby się wspólnie naradzić nad kandydaturami miejskiemi. Izba zwołująca wiec, nie chce żadnej wyłączności, przeciwnie prezydyum wiecu zaprosiło nietylko rękodzielników, lecz w ogóle wyborców miejskich, aby omówić sprawę obecnych wyborów. Odparłszy zarzut, jakoby rękodzielnicy dążyli do tego, żeby wybierać samych rękodzielników, gdyż oni są gotowi głosować za kandydatem jakiegokolwiek zawodu, byle mu sprawy rękodzieł i przemysłu nie były obojętnemi — zakończył mowca powitaniem przybyłych.

Na gospodarzy powołano pp. Niewiadomskiego (z Drohobycza), Kulińskiego (z Tarnopola) i Swisterskiego (ze Lwowa).

Pierwszy zabrał głos p. Kostrzyński, wyborca tarnopolski, aby zamanifestować, że rękodzielnicy dotknięci są twierdzeniem niektórych pism lwowskich, że przy wyborach chcą tylko swoje interesy uwzględnić, gdyż tak nie jest, czego najlepszym dowodem, że w Tarnopolu głosy swoje oddadzą na dr. Czerkawskiego Euzebiusza.

Następnie p. Walichiewicz również polemizował z pismami lwowskiemi, szczególnie zaś z *Dziennikiem Polskim*, który posądził inicyatorów dzisiejszego zgromadzenia o egoistyczne pobudki i osobiste ambicyjki. Mowca żywo przeciw temu protestuje, a jeżeli zwołano dzisiejsze zgromadzenie, to stało się wskutek uchwał poprzedniego wiecu, a nadto miasta i miasteczka czują potrzebę wzajemnego porozumienia się. Że chcemy iść wspólnie z inteligencyą, najlepszym dowodem, jak przyjęliśmy jednomyślnie mowę, wygłoszoną przez dr. Rutowskiego, że zaś w sprawach wyłącznie nas obchodzących chcemy wypowiedzieć na naszych wiecach wszystkie nasze żale i potrzeby — natychmiast zarzucają nam niektóre pisma separatyzm i egoizm, a czynią zarzut niewdzięczności. My byliśmy zawsze wdzięczni tym, którzy stawali w obronie naszych praw i potrzeb, i składaliśmy tego dowody — ale wiemy o tem, że byli i tacy, dla których sprawy krajowe były obojętnemi, nie mówiąc już o interesach rękodzieła i przemysłu. Ciągle chcą nas uważać za małoletnich i nami się opiekować, my zaś chętnie przyjmujemy opiekę, ale nie chcemy aby radzono o nas bez nas, aby mieszczaninowi zabraniano głos zabierać (oklaski).

Dr. P. Gross, przewodniczący komitetu miejskiego, nawiązując do słów poprzedniego mowcy, że zgromadzenie dzisiejsze jest legalne, dodaje od siebie, że nietylko komitet miejski zupełnie uznaje dzisiejsze zgromadzenie jako zupełnie uprawnione, czego najlepszym dowodem, że wydelegował tu swoich członków — ale każdy musi z radością powitać ten żywszy ruch żywiołu miejskiego i ten liczny udział w naradach, gdyż tego nikt zaprzeczyć nie może, że stan średni to rdzeń społeczeństwa. Widząc jak ten stan budzi się niejako, wzrasta w siłę i pragnie wspólnie działać dla dobra kraju, wzrasta nadzieja, że stanie się on wkrótce silnym i dzielnym. Dlatego z całą sympatyą wita zgromadzonych.

Poczem przemawiał p. Swisterski w sprawie wyboru komisyi, któraby w sprawach kandydatur porozumiewała się z komitetami miejscowemi i z komitetem centralnym, i uzasadniał potrzebę takiej komisyi. Przy tej sposobności również polemizował z dziennikami.

P. Zimmermann w dłuższej przemowie krytykował działalność delegacyjną, która była posłuszną na każde skinienie rządu bez korzyści dla kraju. Przechodząc dzieje obecnego ministerstwa, wykazywał mowca, że ani jedno żądanie kraju nie zostało uwzględnione. W końcu wniósł rezolucyę, że zgromadzenie orzeka, iż delegaci miast powinni się domagać od rządu jak najenergiczniej, aby słuszne żądania kraju były uwzględnione.

Poczem wybrano komisyę do spraw wyborczych. Wybrani zostali: pp. Ciuchciński, Gołąb, Getritz, Sembratowicz, Krukowiecki, Swisterski, Walichiewicz i Niemczynowski.

Delegat kołomyjski p. Biskupski wniósł, aby zgromadzenie poleciło w Kołomyi popierać kandydaturę dr. Byka przeciw Blochowi. Uchwalono.

Na rannem zebraniu poufnem uchwalili przemysłowcy i rękodzielnicy, aby popierać następujących kandydatów: Dr. Smolkę i dr. Lewakowskiego we Lwowie, Hausnera Ottona w Drohobyczu, dr. Czerkawskiego w Tarnopolu, hr. Mieroszowskiego w Krakowie, Romanowicza T. w Stanisławowie, ks. Kopycińskiego w powiatach Tarnów-Pilzno, dr. Byka w Kołomyi.

Nadto uchwalono polecić następujące kandydatury: Dr. Ciesielskiego, Gromana, dr. Lechowskiego, Heppego (st. inż. kolei Karola Ludwika), dr. Rutowskiego Tadeusza, Stwiertnię Pawła, Swisterskiego Wiktora, Niemczynowskiego St. i Walichiewicza Michała.

Wszyscy trzej ostatni natychmiast oświadczyli, że nie kandydują i nie mogliby przyjąć wyboru.

Na wniosek p. Zimmermana zgromadzenie uchwala, że p. Niemczynowski powinien koniecznie kandydować w Przemyślu i Gródku, gdzie wyborcy już stanowczo się oświadczyli za nim.

P. Niemczynowski w dłuższem przemówieniu oświadcza, że uważa swoją pracę na miejscu za daleko pożyteczniejszą, jak gdyby mu przyszło pójść do Rady państwa. — Byłoby to dla niego prawdziwem poświęceniem swoich interesów i rodziny — i uczyniłby to wówczas dopiero, gdyby w tych miastach stawał kandydat obojętny dla spraw przemysłu i rękodzieł. Pp. Walichiewicz i Swisterski podnieśli gorąco kandydaturę p. Rewakowicza Henryka, redaktora *Kuryera Lwow.*, wzywając delegatów, aby usilnie tę kandydaturę ewentualnie popierali.

P. Stwiertnia P., inżynier kolei Karola Ludwika, sekretarz Tow. politechnicznego, wezwany do kandydowania, zabrał głos i w dłuższej mowie, wypowiedział swoje zapatrywania. Przemówienie to wywoływało co chwila huczne oklaski — mowca bowiem z prawdziwym talentem umiał wykazać wszystkie błędy taktyczne delegacyi — a zarazem zszeregował z niezwykłą jasnością wszystkie potrzeby krajowe i państwowe, o które delegacya dopominać się powinna. Dla spóźnionej pory nie mogę podać choćby w streszczeniu tej mowy kandydackiej — jutro prześlę obszerniejsze streszczenie.

Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie polecić kandydata tego miastom Rzeszów-Jarosław.

W końcu przemawiali jeszcze pp. Swisterski i Walichiewicz w sprawie kandydatur pp. Romanowicza i Rewakowicza — i na tem wiec ukończył swoje narady, które trwały od 4 do 8 wieczorem.

Na posiedzeniu lwowskiego ściślejszego komitetu przedwyborczego, odbytem d. 12 b. m. uchwalono zwołać zjazd reprezentantów miast i Izb handlowo-przemysłowych całego kraju do Lwowa na dzień 19 b. m. Celem zjazdu będzie porozumienie się co do jednolitości akcyi wyborczej w tej kuryi i co do postulatów posłów do Rady państwa w interesie miast stawiać się mających. Wczoraj rozesłano zaproszenia do przewodniczących wszystkich komitetów miejscowych.

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa odbędzie się w poniedziałek d. 18 bm.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej Galicyi zatwierdził i ogłasza następujące kandydatury na posłów do Rady państwa:

1. ks. Jerzego Czartoryskiego w okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Jarosław-Cieszanów;

2. JE. p. Kazimierza Grocholskiego w okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Tarnopol-Zbaraż-Skałat;

3. p. Antoniego Jaxę Chamca w okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka.

Komitet kooptował do składu swego dwóch rabinów: Bernarda Löwensteina i Hersza Orensteina i trzech dziennikarzy: Platona Kosteckiego, Michała Sawickiego i Ludwika Masłowskiego.

Piszą nam z Wiednia:

(N.) W tutejszych dobrze poinformowanych kołach niemieckich twierdzą, że p. Zygmunt Kozłowski usilnie stara się, aby być ponownie wybranym, albo w Przemyskiem, albo w Sanockiem. Twierdzą także, iż miał on oświadczyć, że wybór ten uważa tylko za potrzebną mu satysfakcyę i rehabilitacyę, ale że zaraz po dokonanym wyborze, albo też przynajmniej przed zwołaniem Rady państwa, mandat złoży.

Nie mogliśmy sprawdzić, o ile wiadomości te o zamiarach p. Kozłowskiego są prawdziwe. Taki wybór z rodzajem zobowiązania do złożenia mandatu, wydaje nam się jednak nieco dziwnym. Wybór to nie komedya. Wyborcy dając komuś głosy, dają mu dowód zaufania, ale zarazem wyrażają życzenia, aby on, nie kto inny okręg ich reprezentował. Wybierać z zastrzeżeniem, że wybrany ustąpi — to sprzeczność. Zapewnić was zresztą mogę, że ponowny wybór p. Kozłowskiego byłby przez rząd bardzo niemile widziany — tem bardziej zaś, gdyby p. K. miał rzeczywiście brać udział w posiedzeniach Rady państwa. Zachodzi bowiem obawa, że wtedy lewica wznowi żądanie dochodzeń kwestyi szwarcowsko laenderbankowej, co w żadnym razie nie byłoby rządowi na rękę.

Brzeżany, 13 maja. Wiadomo wam zapewne, iż hr. Roman Potocki zgłosił telegraficznie swoją kandydaturę z małych posiadłości powiatów Brzeżany-Rohatyn-Podhajce i że przeciw niej stoje kandydatura rádcy sądowego pana Turzańskiego, z wielkiemi szansami powodzenia. Jest to jedna z tych kandydatur ruskich, które mogą i powinne doznać szczerego poparcia ze strony polskiej. To też dziwi nas mocno, iż hr. Roman Potocki, mimo znanej polityki ojca, który pragnie zgody z Rusinami, przy swej kandydaturze się upiera. Wszak powszechnie wiadomą jest rzeczą, że hr. Alfred Potocki nie w charakterze prezesa komitetu centralnego, ale prywatnie oświadcza się za wyborem pewnej ilości Rusinów i że zgodnie z ks. metropolitą Sembratowiczem dąży do tego, żeby wybór ten bez opozycyi ze strony polskiej można przeprowadzić. Byłoby tylko konsekwentnem, gdyby hr. Alfred starał się wpłynąć na swego syna, by ustąpił na rzecz p. Turzańskiego, a w ten sposób uwolnił okręg wyborczy od przykrej kolizyi. Wiadomo zresztą, że hr. Roman Potocki nie należał do czynnych członków Koła polskiego, że bardzo często się absentował i w ogóle o działalności jego jakoś nie było słychać. Kandydatura jego przeto nie może u nas liczyć na szczere i gorące poparcie, a to poparcie, które uzyska, będzie raczej wynikiem familijnych i majątkowych stosunków kandydata, aniżeli szczerego przekonania o użyteczności i potrzebie jego wyboru. Czy mu taki mandat może być miłym?

W okręgu włościańskim Jarosław-Cieszanów, gdzie już została przyjęta, a przez komitet centralny zatwierdzona i ogłoszona kandydatura ks. Jerzego Czartoryskiego zamierzają podobno ze strony ruskiej stawiać p. Władysława Fedorowicza.

Obrona rosyjska.

Praw. Wiestnik ogłasza jeden z tych urzędowych fałszów, który zdołałby wywołać szyderczy uśmiech, gdyby nie chodziło tu o krew, życie, mienie milionów nieszczęśliwych Unitów.

Posłuchajmy naprzód co powiada rosyjski *Goniec Urzędowy*:

„Po przyłączeniu w roku 1875 unickiej dyecezyi chełmskiej do cerkwi prawosławnej, wynikła kwestya, w jakim porządku mają być rozstrzygane spory o wyznanie osób nawróconych z unii na łacińskie. W dniu 22 stycznia 1882 roku, rozkazem najwyższym sprawy podobne zostały poddane kompetencyi chełmsko-warszawskiego eparchialnego zwierzchnictwa; w razie zaś niezadowolenia proszących z zapadłej decyzyi, dozwolono zanosić skargi do najświętszego synodu.

„Napływające później do władzy duchownej liczne prośby byłych unitów, przeważnie ludzi prostych i nieumiejących czytać, aby im dozwolono wyznawać religię rzymsko-katolicką, obudziły wątpliwość, ażali istotnie prośby te są wyra-

---

Wśród walki.

NOWELLA
przez
SEWERA.

8

(Ciąg dalszy.)

— A jednak musimy żyć pod jej wpływem i wierzyć jej.

— Wierzyć? Miałem nadzieję, że dostanę tysiąc blatów za obraz, nim go zacząłem malować, a dają mi, wyobraź pani sobie: pięćdziesiąt! — Kochanka nadzieja grubo sobie zadrwiła ze mnie. Ja też ją puszczam w trąbę, uciekam, gdy się zbliża i maszeruję przez życie sam, gwiżdżąc marsza.

— Z nadzieją w sercu — dodaje dziewczę.

— Nie pani, idę pod rękę z przeznaczeniem i chociaż jest rodzaju nijakiego, mówię mu: Luba! wszak prawda, że nadzieja jest małpa, przedrzeźnia cię, a ludzi zwodzi? Stare Przeznaczenie, gdy usłyszy wyraz „luba“, pokazuje mi żółte zęby i mówi: Prawda chłopcze i lubię cię, że się nie zadajesz z tą kurtyzanką. Trzymaj się mnie, a zaprowadzę cię wysoko...— pokazał z komicznym giestem na gałęź starej lipy.

Kazimierz śmieje się głośno, dziewczyna również się zdaje, że się uśmiecha.

Ludzi coraz więcej gromadzi się pod werandą cukierni. Kawa wypita, powstają.

— Dla czego nie podajesz ręki narzeczonej — odzywa się Franek. — Ja, gdybym miał narzeczoną, nie prowadziłbym, lecz nosiłbym ją na rękach.

Wzruszony i zakłopotany Kazimierz podaje ramię, dziewczyna rumieniąc się przyjmuje.

Na plantach ruch się zwiększa, młody rzeźbiarz ma dużo znajomych, prowadzi szwaczkę — a nikt nie wie, że to jego narzeczona i dla tego traci swobodę.

Za to młoda dziewczyna jest dumną i tryumfującą. Patrzy śmiało ludziom w oczy, do przechodzących koleżanek uśmiecha się. Franek idzie przy niej, posuwa na bakier nieco kapelusz, podciąga rękawiczki, popisując się dowcipem. — Mijają bramę klasztorną. Kazimierz oddycha swobodniej, prowadząc dziewczynę przez zarosły trawą dziedziniec. Franek odbiera od niego klucz, biegnie naprzód i z wielkim szykiem otwiera drzwi na rozcież.

Długa a wysoka izba o gotyckiem w głębi oknie, patrzy ponuro na młode dziewczę. Pracownia rzeźbiarska wydaje jej się smutną. Odgłos ich kroków rozlega się.... Stają przed dziewczyną ulepioną z gliny, Franek patrzy zamyślony, Aniela rumieni się, łzy jej w oczach świecą, ręce drżą i drżącemi ściska dłoń Kazimierza.

Milczenie zachwytu trwa długą chwilę, podczas której Franek kręci głową i ściąga brwi, pozując na wielkiego znawcę.

— Czarująca! — szepcze dziewczyna w zachwycie.

— Jeżeli pani pierwszy raz widzisz tę figurę, — odzywa się poważnie Franek — to nie ulega wątpliwości, że on panią kocha.

Dziewczyna blada ze wzruszenia nie śmie spojrzeć na Kazimierza. Franek mówi dalej:

— Oryginalne i wybornie pomyślane. Ależ ona żyje, uśmiecha się, idzie.... Trzymajmy ją, bo upadnie! — roztworzył ramiona i rozśmiał się serdecznie.

— Nie ma, jak rzeźba! W malarstwie tylko złudzeniami się blaguje, w rzeźbie masz wszystko... prawdziwe.

Dziewczyna podziela opinię młodego malarza, lecz nie śmie głośno ich wypowiadać. Dla niej, w tej chwili, rzeźba jest czarem... wszystkiem... miłością.

— Wiesz co — odzywa się po chwili Franek nie ma tu tego wściekłego konwenansu rzeźbiarskiego, tego udanego spokoju greckiego, tej wymanierowanej chudości antyków. Patrz co za pierś z po za odchylonego gorsetu....

Aniela zarumieniona odwraca się, Kazimierz mruga na Franka, Franek daje sobie potężnego kułaka w bok, na znak, że wymierza sobie karę za zapomnienie.

Nastaje przygniatająca cisza. Dziewczyna nie śmie podnieść oczu. Ratuje sytuacyę Kazimierz.

— A mimo to wszystko, muszę ją „znieść“ — pokazuje oczyma na ulepioną z gliny.

— Co, co? — odzywa się malarz. Dziewczyna patrzy zdziwionemi oczami na Kazimierza.

— Jutro wyjeżdżam, zostawiona sama na tydzień, popęka i rozpadnie się.

— Bronzu dla niej — woła Franek.

— Gdyby chociaż było na gips!

— Jakiż ja osioł jestem, że nie wziąłem tysiąca blatów za mój obraz! Za tydzień, wyszłaby w bronzie.

Dziewczyna wyciąga do niego rękę.

— Mówmy o gipsie — mówi serdecznie.

— Ależ gips głupstwo! wieleż potrzeba na gips?

— Sto papierków.

— Lecę do żyda. Dziesięć obrazów po dziesięć blatów, masz stówkę.

— Nie da — odzywa się poważnie Kazimierz.

— Brodę mu oberwę.

— Mimo to nie da.

Franek rzuca się na krzesło, rozstawia nogi i ręce chowa w kieszenie. Jest to u niego oznaka rozpaczy bez wyjścia. Dziewczyna nieznacznie dotyka swej broszki i kolczyków, szacując ich wartość. Broszka piętnaście, kolczyki pięć... za mało! Ręce jej opadają. Nieśmiało odprowadza Kazimierza ku oknu i ściskając go za ręce, szepcze:

— Mam nadzieję, że niedługo przyszlę panu stówkę do Wiednia.

Kazimierz ruchem głowy zaprzecza.

— Moi państwo — zabiera głos Franek, zrywając się ze stołka. — Wprawdzie dziś nie mamy blatów, lecz któż wie, czy ich nie będziemy mieć jutro, za tydzień, za miesiąc. Tymczasem odświeżać ją i niech czeka.

— Gdzie, kto? tu nie zostanie.

— Kto? ja! — woła dziewczę — gdzie? u mnie, w moim pokoju.... Ja ją będę odświeżać, miesiąc, rok, dwa.... Dwa — dodaje cicho, zapłoniona, patrząc pieszczotliwie na Kazimierza.

— Niepodobna — zaprzecza poważnie młody człowiek. — Niepodobna ją przewieźć... i nareszcie pani nie miałabyś ani czasu, ani cierpliwości męczyć się.

— Niepodobna przewieźć, ale podobna przenieść i ja to biorę na siebie — decyduje Franek. — Pani będzie ją odświeżać, tydzień, dwa, nie dłużej: wprawdzie jest to praca, ale podołać jej można. Za dwa tygodnie zobaczymy ją — pokazuje na posąg — w gipsie, białą, lecz matową, monotonną jak śnieg w zimie, za miesiąc w marmurze na pół przezroczystą, uroczą, oddychającą, za dwa miesiące w bronzie, świecącą, silną, potężną. Kocham się w bronzie i zmuszę żydów, którzy mnie dziś obdzierają, aby mi pomnik na Kazimierzu z bronzu odlali — kończy poważnie.

Kazimierz się śmieje, Aniela ze splecionemi rękoma wpatruje się w dziewczynę ulepioną z gliny, uśmiecha się do niej rzewnie, serdecznie, jak do przyszłej towarzyszki i zwracając się do Franka, zadaje mu pytanie, jak gdyby nie słyszała jego apostrofy:

— Może się nam uda przenieść ją?

— Gwarantuję moją głową. Dziś w nocy wręczamy ją pani. Ustawimy, okryjemy mokremi kocami i niechaj w tej kąpielowej atmosferze czeka cierpliwie pierwszego uśmiechu losu. Do mnie los się uśmiecha zawsze co dwa tygodnie.

— Franek, ty się łudzisz — odzywa się Kazimierz.

— No, to co trzy. Od trzech nie odstąpię — decyduje Franek.

— Łudzisz się co do możności przeniesienia miękkiej, tej wielkości figury na drugi koniec Krakowa.

— Złudzenie jest rozkoszą i często daje nam pyszne tomata. Pozwól mi się łudzić. — Zwraca się do Anieli:

— Pani, ja nie znam złudzeń, gardzę nadzieją i jestem pewny swego.

— Pocieszasz mnie pan.

— Zapewniam! przysięgam!

Godzina ósma przypomina dziewczynie obowiązki. Czekają na nią — tyle dziś pracy; ogląda się, bierze parasolkę, wyciąga rękę do Kazimierza.

— A więc postanowione.

— O jedenastej w nocy z nią — kończy za Kazimierza Franek.

— Postaram się o piedestał.

— Zróbmy go, a że będzie z makartowskim szykiem, gwarantuję.

— Czekam panów i proszę wcześniej. — Podaje rękę Frankowi, którą tenże głośno całuje. Jeszcze raz się odwraca, rzuca wzrokiem na Kazimierza i dziewczynę ulepioną z gliny; uśmiecha się czarownie, rumieni i szybko odchodzi.

Drzwi cicho się za nią zamknęły, Franek z zamachem gimnastycznym sadowi się na stole.

— Wiesz, jeżeli takie bywają narzeczone i ja muszę mieć swoją. Zkąd się wzięła taka w Krakowie. W tem mieście dewotek! Co za jedna?

Kazimierz zawahał się... nie śmiał powiedzieć, że szwaczka.

— Hrabianka incognito — odparł wesoło.

(C. d. n.)

zem osobistych pragnień i przekonań suplikantów, oraz czy pochodzą od tych, w imieniu których są podawane. Wskutek tego co do niektórych próśb zniesiono się z właściwemi władzami cywilnemi, aby dopełnione zostało śledztwo w tym przedmiocie i z otrzymanych w ten sposób wieści okazało się, że prośby te są komponowane i pisane w imieniu proszących przez osoby, które w sposób sztuczny pobudzają ich do podawania próśb, a niekiedy nawet też prośby są podawane bez zgody i wiadomości ze strony proszących".

Zdawałoby się, że po tem stanowczem zaprzeczeniu faktów, krwią niewinną stwierdzonych, nastąpią setki faktów, dowodzących chęci Unitów przejścia na prawosławie. Tymczasem są pięć raptem zacytowanych nieznaczących przypadków, przedstawionych rozumie się w sposób, jedynie właściwy czynownikom rosyjskim, którzy na zapytanie władz wyższych zawsze piszą to, co w „bumadze" nakazano, choćby to było najnędzniejszem kłamstwem, które się streszcza w osławionej formułce „winnych nie wykryto".

Bo cóż czytamy? — oto pisze *Praw. Wiestnik*:

1. „Włościanin ze wsi Zakapale, w gub. siedleckiej, pow. konstantynowskiego, Oleksa Sobieszczuk, w najpoddańszej na imię najwyższe prośbie prosił, aby pozwolono jemu i jego rodzinie wyznawać religię rzymsko-katolicką. Prośbę podpisał „Karłowski", przyczem objaśniono, że on jest i autorem prośby. Jak zawiadomił jednak gubernator siedlecki, osoba Karłowskiego nie została odszukana, a Sobieszczuk oznajmił, „że nie miał chęci podawać prośby, ale że podmówił go do tego nocujący u niego w domu nieznany roznosiciel, któremu zapłacił za napisanie prośby rubla".

2. „Włościanki ze wsi Podgószczka, gubernii lubelskiej, pow. zamojskiego, Anna, Katarzyna i Franciszka Chodunow, w najpoddańszej prośbie prosiły, aby toczącą się w chełmskim duchownym zarządzie sprawa ich o wyznanie, do którego należeć winny, oddaną została na rozpatrzenie najświętszego synodu. Z odezwy gubernatora lubelskiego okazało się, że prośba ta została napisana i podpisana w ich zastępstwie znakiem krzyża, bo nie umieją pisać, przez byłego pomocnika pisarza gminy Stary Zamość, Józefa Olszewskiego, na prośbę włościanina z Podgószczki, Szymona Podolska, który, według zeznania suplikantek, ciągle wmawiał w nie, że należą do religii rzymsko-katolickiej i podaje w ich imieniu prośby w tym przedmiocie.

3. „Włościanki ze wsi Suroczyna (gub. siedleckiej, powiatu sokołowskiego) Katarzyna Bocian i Elżbieta Stolarczuk, w najpoddańszej prośbach na imię najwyższe prosiły o dozwolenie im wraz z rodzinami wyznawać wiarę rzymsko-katolicką. Obie prośby podpisane były przez dymisyonowanego pisarza Iwana Terentjewa i przez tegoż pisane. Wszelako, według doniesienia gubernatora siedleckiego, osobistość Terentjewa ani w miejscu zamieszkania proszących, ani w Warszawie, nie została znaleziona. Ze swej strony naczelnik gubernii przypuszczał, że podpis autora prośby jest zmyślony.

4. „Do ministra sprawiedliwości nadeszła, a przez tegoż ober-prokuratorowi św. synodu oddaną została prośba, na której znajdowały się 103 podpisy włościan z różnych wsi powiatu bialskiego, gubernii siedleckiej. W prośbie tej wyłuszczoną była skarga na trudności czynione przez władze w wyznawaniu przez proszących religii katolickiej. Według zebranych drogą poufną wiadomości, pokazało się, że nikt z włościan podpisanych na prośbie nie ma o niej żadnego pojęcia i że takowa bez ich wiedzy napisaną została.

5. „Włościanie z różnych wsi i powiatów gubernii Siedleckiej, w liczbie 1397, w najpoddańszej prośbie, podanej na Najwyższe Imię, prosili o pozwolenie im wraz z rodzinami wyznawać religię katolicką. Według doniesienia naczelnika gubernii prośba podpisaną była nie przez wszystkie osoby na niej wymienione. Z liczby ich 38 osób z powiatu bialskiego, 42 z konstantynowskiego zeznało, że o rzeczonej prośbie nic nie wiedzą i że do podpisania takowej nikogo nie upoważniali.

„Oprócz tego w liczbie podpisanych znajdują się osobistości niezapisane do ksiąg ludności i przez nikogo nieznane. Są również podpisy takich osób, które dawno umarły, lub też znajdują się w carstwie. Pozostali, podpisani na prośbie, zeznali, że prośbę podpisywali niezwyczajnie w różnych miejscowościach, przeważnie w karczmach. Co się tyczy autora prośby i osoby, która zajmowała się zbieraniem podpisów, zauważono przy śledztwie chęć unikania odpowiedzi — winnych nie wykryto.

„Przytem naczelnik gubernii dodał, że prośba tejże treści podawaną była generał-gubernatorowi warszawskiemu przez włościan gminy Bohukały i że przy dokonanem przez naczelnika powiatu konstantynowskiego śledztwie wskazano jako głównych winowajców podburzania ludności prawosławnej do niewykonywania przepisów swej religii i podawania rozmaitych próśb — 15 włościan z gminy Bohukały."

I cóż to wszystko ma dowodzić? Policyjne śledztwo, przy którem nie zaniedbano z pewnością brutalnych gróźb, nędznych pogróżek i użycia nahajki, wykazało tylko, iż biedni Unici nie umiejący z łaski dobrotliwego rządu pisać, prosili osoby piśmienne, aby prośby im napisali; powtóre, że [illegible] przy [illegible] poda- [illegible] stanie.

A chociaż całe śledztwo nie wykazało bynajmniej chęci Unitów przejścia na prawosławie, [illegible] organ *St. Petersb. Wied.* z swego komunikatu [illegible] kolegi, [illegible] Unici [illegible] będzie- [illegible] zwane [illegible] torów.

„Zamieszczamy, powiadają *St. Petersb. Wiedom.*, [illegible] w sprawie [illegible] byłych [illegible] razy [illegible] do puszczania w świat przerażających swą grozą wieści [illegible] papieża Leona XIII [illegible] unickiej [illegible] administracyjny ucisk. W swoim czasie wyjaśniliśmy znaczenie tych intryg polsko katolickiej sprawy, a wydrukowany dziś rządowy komunikat nie pozostawia żadnej wątpliwości, że niezadowolenie i ruchy wyznaniowe wśród byłych greko-unitów w gubernii lubelskiej i siedleckiej zamieszkałych zostały wywołane przez postronną agitacyę."

Słowa te organu ministra spraw wewnętrznych miałyby znaczenie, gdyby owa agitacya została udowodnioną. Tymczasem ani jednego agitatora nie wykryto, a przecież rząd rosyjski nie robi sobie skrupułów w wyszukiwaniu winnych. Jeżeli Unici pragną trwać przy prawosławiu, to po cóż rząd rosyjski tysiące ich na wygnanie posyła, dla czego do kobiet i dzieci każe strzelać, dla czego toczy krew niewinną nieszczęśliwego ludu. Wszystko więc, co pisze *Prawit. Wiest.* i *St. Petersb. Wiedom.*, jest fałszem — fałszem ohydnym — a przeciw twierdzeniu rządu protestuje krew przelana na polach Pratulina w obronie wiary ojców, przeciw gwałtom i mordom, przeciw pogwałceniu jednego z najświętszych praw człowieka — swobody sumienia!

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 maja

Politische Corresp. zamieściła niedawno następującą uwagę o „metropolitalnych kandydatach ruskich." Głównym celem rządu przy postawieniu ruskich kandydatów z swego ramienia jest, aby wybrani posłowie szli solidarnie z większością sprzyjającą rządowi jako stronnictwem, zorganizowanem niezawiśle od Koła polskiego. „Z tego powodu *Diło* oświadcza, iż nie wolno mu wierzyć, aby zamiarem rządu było paraliżowanie czynności delegacyi polskiej za pomocą ruskich kandydatów."

Pest. Lloyd zamieszcza w ostatnim numerze artykuł o polityce cłowej Bismarka, mogący w Berlinie wiele złej krwi narobić. Kierujący organ węgierski bierze powód do swego artykułu z ostatnich narad cłowych w parlamencie. Jak wiadomo, Austrya ma z Niemcami układ cłowy na podstawie tak zwanej *Meistbegünstigung* t. zn. że każde z tych państw wobec drugiego ma mieć też same korzyści, jakie przyznane będą innemu jakiemukolwiek państwu. — Według traktatu cłowego Niemiec z Hiszpanią, opłaca żyto hiszpańskie tylko 1 markę cła, przeto i do Austro-Węgier, bez złamania traktatu, nie mogą więcej żądać. Na tem opierała się nadzieja producentów Austro-Węgier, że przynajmniej od żyta cło nie będzie podwyższone. Tymczasem kanclerz i temu zaradził, zawarł bowiem z Hiszpanią dodatkową umowę, mocą której za inne koncesye, Hiszpania zgodziła się na cło od żyta w wysokości 3 marek. W ten sposób Austro-Węgry nie mogą się już powoływać na *Meistbegünstigungs-Vertrag*. A stało się to pomimo zapewnienia kanclerza, iż cło zbożowe nie przeciw Austro-Węgrom, lecz przeciw Rosyi się zwraca.

Fakt ten napełnia wielką goryczą *Pest. Lloyda*: „Od wielu lat — pisze on — powtarzaliśmy, że szczerze pragniemy utrzymania ścisłych stosunków między naszą monarchią a Niemcami, nie z jakichkolwiek sentymentalnych pobudek — byłoby obłudą gdybyśmy o ich istnieniu mówili, ale dlatego, ponieważ w tem widzieliśmy zastrzeżone zarówno nasze jak niemieckie interesy. Były wprawdzie chwile, kiedy ścisłe trzymanie się tego sojuszu nakładało pewne moralne ofiary i niemały stopień zaparcia siebie. — Pesymiści chcieli nawet upatrywać pewną analogią między naszym dzisiejszym stosunkiem do Niemiec, a tym, jaki do roku 1853 istniał między Austryą a Rosyą, kiedy to car Mikołaj mógł wobec lorda Seymoura uczynić impertynencką uwagę: „kiedy mówię o Rosyi, to tem samem mówię i o Austryi". Ale mimo to przeważało przekonanie, że korzyści, które nam sojusz ten daje, są większe od moralnych ofiar, jakich czasem wymaga. Jeżeli wszakże Niemcy i nadal w dotychczasowy sposób naszym materyalnym interesom szkodzić będą, jeżeli nietylko w politycznych, ale i w ekonomicznych kwestyach zawsze i wszędzie swój wyłącznie interes wysuwać będą naprzód, na nasze wcale się nieoglądając, wtedy nie byłoby niemożliwem, że i u nas powoli ten wyłącznie egoistyczny sposób widzenia stanie się decydującym a wtedy w umysłach ludności wziąłby górę prąd, za którym nasi kierujący mężowie stanu pójść będą musieli, jeżeli nie zechcą, by on ich wprost sprzątnął."

Tyle *Pester Lloyd*. Jest to bardzo wyraźna zapowiedź zmiany usposobienia Węgier wobec Niemiec. Dzienniki wiedeńskie, które miałyby wszelki powód do wystąpienia w podobny sposób w obronie produkcyi austryackiej, równie jak węgierska cłem zagrożonej, nie wiedzą dobrze, co z tym fantem czynić. Interes ekonomiczny nakazałby im przyłączyć się do tego protestu — interes polityczny, narodowo-niemiecki przeciwnie. To też przeważnie milczą, dodając do artykułu *P. Lloyda* uwagę, że nie jest on inspirowany z rządowych sfer węgierskich. Słaba pociecha.

Kartel ekstradycyjny niemiecko-rosyjski, przedłożony parlamentowi, zmienionym został wskutek ostrej krytyki dziennikarskiej. W projekcie przedłożonym w kwietniu radzie związkowej brzmiał art. I.:

We wszystkich innych wypadkach, w których jest wniesionem żądanie jednej z dwóch układających się stron z powodu jakiej zbrodni lub przestępstwa, nie wymienionego w art. I, rząd, do którego żądanie to wniesiono, ze względu na przyjazne sąsiedzkie stosunki uczyni mu zadość.

W tekście zaś przedłożonym parlamentowi artykuł II brzmi:

We wszystkich wypadkach, w których jest wniesionem żądanie jednej z dwóch układających się stron z powodu jakiej zbrodni lub przestępstwa, nie wymienionego w art. I, rząd, do którego to żądanie wniesiono, weźmie je pod rozwagę i jeżeli temu nic nie stoi na przeszkodzie, ze względu na przyjazne sąsiedzkie stosunki, uczyni mu zadość. Artykuł więc ten jest analogicznym pruske-rosyjskiej konwencyi i został zmienionym o tyle, że przynajmniej nie zawiera, jak to było poprzednio, bezwarunkowego obowiązku wydawania we wszystkich wypadkach.

Z motywów wyjmujemy następujące:

„Rokowania, jakie po śmierci cara Aleksandra II prowadzone były między rozmaitemi rządami w tym celu, aby uzyskać podstawę do wspólnej obrony przeciw działaniom anarchistycznym, doprowadziły do skutku porozumienie tylko między Prusami a Rosyą. Wymianą not z d. 13 stycznia br. zawarto między królewskim pruskim a carskim rosyjskim rządem ugodę co do wydawania zbrodniarzy. Oba rządy ze względu na sąsiedzki stosunek obu państw i ze względu na przyjaźń obu panujących domów, która tworzy podstawę dobrych stosunków obu krajów, poczytywały sobie za obowiązek, aby w obronie przed dalszemi zbrodniami przedsięwziąć przynajmniej taką umowę, którąby wykonać się dała bez pomocy innych rządów. Chcąc uzyskać uznanie podstaw, umówionych z sąsiednią Rosyą na cały obszar państwa, polecił JMość król pruski zawrzeć odpowiedni mu kartel państwowy, a rada związkowa przesłała dotyczący projekt parlamentowi. Nie było zamiaru układem tym kartel ekstradycyjny między cesarstwem a Rosyą dokładnie uregulować... Nie odpowiada to przyjazno-sąsiedzkiemu stosunkowi obu państw, by zbrodniarz przeciw sądom własnego kraju brany był w obronę przez władze drugiego. Wypadki, w których zbrodniarz należy do trzeciego państwa, kartelem tym nie są objęte. Tenże wychodzi z tego stanowiska, że ani Niemcy, ani Rosya nie życzą sobie, aby tam, gdzie chodzi o ściganie zbrodni, zagrażających po doświadczeniach ostatnich czasów publicznemu spokojowi, sądy ojczyzny stawały w drodze ukaraniu zbrodniarzy, należących do innego państwa."

O kartelu tym już pisaliśmy swego czasu i nawet w tak zmienionem brzmieniu nie powinien otrzymać sankcyi parlamentu.

Spełniły się przewidywania posłów polskich w sejmie pruskim, że wydalenie wychodźców polskich z nadgranicznych okręgów zada cios rolnictwu w Prusach Zachodnich i dotknie zarówno ziemian polskiej, jak i niemieckiej narodowości. Niemieckie towarzystwo rolnicze w Brodnicy uchwaliło zawezwać ministra spraw wewnętrznych do wstrzymania danych rozporządzeń, opierając to żądanie na całym szeregu szczegółowo opracowanych motywów. Towarzystwo przedkłada ministrowi, że 90 prct. napływowej ludności poświęca się rolnictwu, że wielu z poddanych rosyjskich pozawierało w Prusach związki małżeńskie, a rodziny ich pozostałyby dziś na utrzymaniu gmin, a wreszcie, że już teraz dają się uczuwać zgubne następstwa reskryptu, gdyż wielu robotników nie czekając, aż ich władze odstawią do granicy, porzuciło robotę i wzniecа nieporządki w gminach.

Mowy ministrów angielskich Granville'a i Gladstone'a, wypowiedziane równocześnie w obu Izbach parlamentu angielskiego, odznaczają się znowu tym stanowczym tonem i pewnością siebie, jakiej nie miały odezwy gabinetu londyńskiego w czasie grożącego niebezpieczeństwa wojny z Rosyą. Lord Granville nakreślił plan przyszłej polityki w Indyach tak śmiało i stanowczo, jak gdyby przebieg układów z Rosyą dawał mu dostateczną rękojmię, że polityka ta nie dozna żadnej przeszkody ze strony ościennego mocarstwa. Minister spraw zagranicznych, a wraz z nim lord Kimberley, minister dla Indyi, oświadczyli w Izbie lordów, że Anglia nie ma zamiaru rozszerzenia swych granic kosztem Afganistanu i poprzestać musi na uzbrojeniu swych sił w Indyach. Uzbrojenia te powinny jednak przybrać takie rozmiary, żeby armia indyjska była gotową każdej chwili nie tylko do odpornej lecz także do zaczepnej wojny. Te oświadczenia ministrów można uważać jako zapewnienie, że aż do ukończenia owych uzbrojeń nie grozi Anglii żadne niebezpieczeństwo. Nazajutrz po posiedzeniu parlamentu nadeszła do Londynu depesza rządu rosyjskiego, będąca odpowiedzią na proponowany przez Anglią plan nowej granicy. Rosya zrzeka się wprawdzie Zulfikaru, lecz żąda natomiast od emira odstąpienia rozległych pastwisk, niezbędnych dla plemion turkmeńskich. Brak dokładnych kart geograficznych utrudnia przeprowadzenie ścisłej granicy i otwiera pole do dalszych nieporozumień. Zabierając głos w parlamencie, nie wiedział jeszcze lord Granville o zawikłaniach, wywołanych sporem o pastwiska, sądząc jednak z dotychczasowego zachowania się Anglii, trzeba się spodziewać, że ustąpi ona w tej sprawie podobnie, jak postąpiła w tylu innych.

Niewiadomo dotychczas, na czem ma polegać obrona Indyi, którą gabinet angielski zapowiedział. Ważną będzie w tej sprawie odgrywać rolę ludność indyjska, o której usposobieniu najsprzeczniejsze krążą wiadomości. Do *Timesa* donoszą z Bombaju, że chwiejność polityki angielskiej pozbawiła rząd wszelkiej powagi wobec Hindusów i Mahometan, a Anglików zamieszkałych w Indyach ogarnęła paniczna obawa. Zupełnie inaczej przedstawia te sprawy korespondent *Daily News*. Pokojowe załatwienie sporu angielsko-rosyjskiego miało wywołać w Indyach powszechną radość. Krajowcy mieli się obawiać wojny, która przeszkodziłaby dokończeniu wielu zbawiennych reform, przedsięwziętych przez rząd angielski. W każdym razie Rosya będzie śledzić bacznem okiem przygotowania angielskie i zapewne nie da się wyprzedzić. Głównem jej zadaniem będzie wykończenie kolei zakaspijskiej, która w przyszłym roku ma być przeprowadzoną przez rzekę Amu Daria, czyli *Oxus*, i sięgać do Burdaliku w Bucharze. Długość całej tej linii wynosić będzie około 1000 kilometrów. Na czwartej części tej przestrzeni jest już kolej od kilku miesięcy w ruchu, a wkrótce rozpocznie się ruch między Michajłowskiem, nad morzem Kaspijskiem a Askabadem, leżącym prawie w połowie drogi. Linia z Askabadu do Kaachki ma być wykończoną w jesieni, ztamtąd do Merwu na wiosnę 1886, a w ciągu przyszłego lata cała linia zostanie oddaną do użytku armii.

Wychodzący w Brukseli organ rządu rosyjskiego *Nord*, pisząc o ugodzie angielsko-rosyjskiej, przypisuje główną w tem zasługę księciu Bismarkowi. Zjazd w Skierniewicach położył zdaniem tego dziennika podwaliny europejskiego pokoju. Cały artykuł napełniony pochwałami dla pełnego taktu postępowania kanclerza, któremu z namaszczeniem przepowiada, iż jeszcze w doczesnem życiu spełnią się na nim słowa ewangelii, „błogosławieni, miłujący pokój".

Gabinet włoski przedłożył parlamentowi do zatwierdzenia ugodę, zawartą w Londynie 18 marca w sprawie gwarancyi nowej pożyczki egipskiej. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że w Niemczech i Austryi przyjdzie ta umowa w jesieni pod obrady parlamentów.

Pięć wystaw.

I.

Buda-Peszt, w maju.

Dzień otwarcia wystawy krajowej był dla stolicy Węgier niezwykłą uroczystością. Już od kilku miesięcy panował między wykształceńszą publicznością peszteńską gorączkowy niepokój, a każdy zadawał sobie pytanie, czy wielkie dzieło narodowe, mające być świadectwem i nagrodą wspólnej pracy, odpowie nadziejom, jakie w niem pokładano. Kto miał sposobność, choćby tylko powierzchownie poznać usposobienie narodu węgierskiego, ten pojmie z łatwością, że tegoroczna wystawa, pominąwszy jej doniosłość pod względem ekonomicznym, miała w oczach ogółu wielkie polityczne znaczenie. Z jednej strony miała ona zadowolnić dumę narodową i przekonać zagranicznych gości o cywilizacyjnym rozwoju Węgier, z drugiej zaś stać się nowym węzłem, łączącym różne plemiona, osiadłe w obrębie korony św. Szczepana, przekonać je o wspólności materyalnych interesów i wskazać im korzyści, których mogą się spodziewać pod opieką węgierskiego rządu. Jakkolwiek wypadnie sąd o udaniu się wystawy pod względem fachowo-przemysłowym, przyznać należy, że ów cel polityczny w zupełności został osiągniętym. Liczniej, niż się tego można było spodziewać przybyli reprezentanci zagranicy na uroczyste otwarcie, a wybitnie narodowy charakter, jaki nadano temu aktowi, wywołał prawdziwy entuzyazm między publicznością. Rodzina królewska złożyła w tym dniu nowy dowód, jak dalece umie się liczyć z życzeniami węgierskiego ludu. Królewicz, witając monarchę w imieniu komitetu wystawy, zaznaczył w swej mowie z naciskiem odrębność i niezawisłość państwa węgierskiego, a słowa te, powtórzone przez stołeczną i prowincyonalną prasę, znalazły wszędzie przychylny odgłos.

Samo urządzenie wystawy jest chlubnem świadectwem zapobiegliwości rządu i przedsiębiorców prywatnych. Pomieszczono ją w odległej części lasku miejskiego, która jeszcze przed rokiem przedstawiała się jako bagniste pustkowie, pokryte w części grubą warstwą wiatrem naniesionego piasku. Przestrzeń tę zamieniono w przeciągu kilku miesięcy w uroczy ogród, w którym wśród krzewów i klombów wznoszą się różnostylowe gmachy, mieszczące w sobie płody pracy ręcznej i umysłowej z całego kraju. Dzieło to jest przeważnie zasługą sekretarza stanu p. Matlekowicza i inżyniera rządowego Beli Müllera. Dzielnie dopomagał im w pracy p. Weissenbacher, szef znanej i poważanej w Peszcie firmy Holzspachów, której powierzono wyrównanie terenu i wzniesienie głównych budynków.

Przez całe lato i jesień ubiegłego roku pracowano bez przerwy na placu wystawy; 2 000 robotników znalazło zajęcie przy budowie. Robota nie ustawała wieczorem, lecz szła nieprzerwanie przez noc całą. Skutek uwieńczył tę niezmordowaną energię, gdyż już dnia 30 grudnia z. r., a więc na dwa miesiące przed umówionym terminem oddał p. Weissenbacher halę przemysłową. Budynek ten uderza rozmiarami. Kopuła, okrywająca go, wznosi się na 48 metrów od poziomu, a główne wejście ma 24 m. wysokości. Koszta budowy, które przekroczyły preliminarz o kilkadziesiąt tysięcy, wynoszą 600.000 złr. Publiczność węgierska nie wyrzuca jednak rządowi tych wygórowanych wydatków, zadawalnia ją myśl, że dzieła tego dokonano w Peszcie o własnej sile bez uciekania się do pomocy firm wiedeńskich.

W kraju rolniczym jak Węgry, wystawa produktów gospodarczych musi ściągnąć na siebie uwagę każdego gościa. Optymiści tutejsi pokładają niezmierne nadzieje w tegorocznej wystawie i przepowiadają że będzie ona stanowić epokę w rozwoju węgierskiego rolnictwa. Wystawa bydła, roślin pastewnych i sztucznych nawozów powinna ich zdaniem przekonać rolników, że nadeszła już pora zamienić gospodarstwo przeważnie zbożowe na opasowe, i że rezultaty, osiągnięte przez niektórych wystawców, powinny być dla ziemian węgierskich zachętą do walki na tem polu z amerykańską konkurencyą.

Z pomiędzy innych działów wystawy starano się wszelkiemi środkami wyróżnić dział pedagogiczny, mieszczący wszystko, co się odnosić może do krzewienia oświaty, począwszy od urządzenia ogródków frieblowskich, aż do wydawnictw Akademii umiejętności. Dla nieznających węgierskiego języka nie może dział ten z samej natury rzeczy przedstawiać wiele zajmującego. Ale każdy cudzoziemiec, zwiedzający stolicę Węgier, może się na pierwszy rzut oka przekonać, ile rząd tutejszy łoży na cele oświaty. Pomijamy już słynne w świecie naukowym kliniki i laboratorya wydziału lekarskiego ale nawet budynki dla szkół średnich, jak n. p. wzniesione niedawno w piątej dzielnicy miasta gimnazyum i szkoła realna, muszą wzbudzać zazdrość w przybywających do Pesztu cudzoziemcach.

Zbytecznem byłoby dodawać, jak żywy interes budzi wystawa wśród tutejszej publiczności. W dniu otwarcia wystawy zwiedziło ją kilkanaście tysięcy osób, a zapał ten zwiększa się dotychczas stopniowo.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 13 maja).

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma, oraz wniosek r. m. Romanowicza i towarzyszy na piśmie wniesiony o uchwalenie następującego artykułu dodatkowego do regulaminu obrad:

„Wszelkie wnioski, których przedmiotem jest a) nieprzewidziany budżetem jednorazowy wydatek w kwocie 5 000 złr. i wyżej; b) nieprzewidziane budżetem stałe obciążenie funduszu miejskiego roczną kwotą 2 000 i wyżej; c) zaciągnięcie przez gminę miasta Kr. pożyczki bez względu na jej wysokość, mogą przyjść pod obrady tylko na podstawie sprawozdania, najmniej na 3 dni przed posiedzeniem członkom Rady rozdanego, a zawierającego szczegółowe motywa wniosku.

„Wnioski takie muszą być zawsze przed wejściem na porządek dzienny Rady pełnej dane do zaopiniowania sekcyi skarbowej, której opinia ma być w sprawozdaniu w całości podana."

Wniosek podpisali r. m. Romanowicz, dr. Asnyk, Kwiatkowski, dr. Kohn, Zieleniewski, Gwiazdomorski, Stockmar i Birnbaum.

Przewodniczący stwierdza, iż wniosek dostatecznie jest poparty i udziela głosu wnioskodawcy r. m. Romanowiczowi, który krótko uzasadnia obie części wniosku, wykazując, iż sprawy, w których chodzi o znaczniejsze obciążenie skarbu miejskiego, nie powinne przychodzić pod obrady bez dokładnego ich rozpoznania przez członków Rady, co jest możliwem tylko, gdy sprawozdanie z motywami wprzódy rozdanem będzie. Dowodzi tej potrzeby opiniowania takich spraw przez sekcyę skarbową nietylko pod tym względem, zkąd czerpać fundusze, ale oraz, czy skarb miejski w ogóle zniesie wyższy wydatek.

W głosowaniu Rada bez dyskusyi prawie jednogłośnie oświadcza się za odesłaniem wniosku do sekcyi prawniczej.

R. m. Ludwik Zieleniewski prosi o głos, i odczytuje następującą, wniesioną na piśmie interpelacyę:

„W protokole posiedzenia R. m. z dnia 5 lutego r. b. jakoteż w Dzienniku rozporządzeń l. 6 b. r. jest zamieszczone sprawozdanie następujące:

„Na wniosek komisyi gazowej uchwaliła Rada miejska: przechodzi się do porządku dziennego nad ofertą Tow. gazowego, tyczącą się ponownego zaprowadzenia oświetlenia gazowego w ulicach i placach w Krakowie". Oferta w mowie będąca opiewała, że Tow. gaz. z kwoty 17.000 złr., opłacanej rocznie za oświetlenie ulic i placów odstępuje złr. 5.500, wskutek czego płaciłaby gmina m. Krakowa tylko 11.500 złr. a że w mieście znajduje się całonocnych latarni gazowych 157, konsumujących na godzinę po 160 litrów gazu a każda latarnia oświetlaną bywa 3.792 godzin, zatem rocznie konsumują te latarnie gazu 95.255 metr. sześć.

Północnych latarni jest 326, każda z nich oświetlana w roku 2.046 godzin a potrzebująca na godzinę również po 160 litrów, przeto razem konsumujące gazu 106.732 metr. kwadr. — czyli razem wszystkie 201.987 m. kw., z czego wynika, że za jeden metr kubiczny gazu płaciłoby miasto po 5·6 centa i to wraz z utrzymaniem w dobrym stanie latarń, opłaceniem lampiarzy i t. p. wydatków.

„Wobec tego faktu upraszam p. prezydenta o wyjaśnienie co jest prawdą, czy moje twierdzenie, że oferta taka znajduje się w aktach, czy też twierdzenie p. radcy dr. Faustyna Jakubowskiego, na posiedzeniu R. m. dnia 7 maja r. b. wypowiedziane, że takiej oferty wcale niema, a twierdził to nawet z odwołaniem się do pana prezydenta".

Interpelacya ta wywołaną została okolicznością, iż na poprzedniem posiedzeniu Rady, dr. F. Jakubowski nadto śmiało w śmiech obrócił uwagi r. m. Zieleniewskiego przecząc jakoby istniała podobna oferta i oświadczając: „iż wraz z p. Zieleniewskim spodziewa się jej jutro".

Po odczytaniu jej prosi o głos p. F. Jakubowski i twierdzi, iż nie o wspomnianą w interpelacyi ofertę chodziło panu Zieleniewskiemu, bo ta była dawno odrzuconą i nad taką na nowo nikt obradować nie mógł, tem więcej iż uznaną została za niemoralną.

Przemawia jeszcze p. Zieleniewski twierdząc, iż nie mógł mówić, jak mu to podsunięto o ofertach *in futuro*, lecz tylko *in praeterito*. Interpelacya odesłaną została do komisyi gazowej.

Na mocy istniejących przepisów dla przeprowadzenia wyborów do Rady państwa, które w Krakowie odbywają się w czterech sekcyach, wzywa prezydent do wyboru delegatów, po trzech dla każdej sekcyi, razem 12 osób i proponuje n. p. Stanisława Armółowicza, Judę Birnbauma, Stanisława Feintucha, dr. Maksymiliana Kohna, Jana Kwiatkowskiego, Karola Knausa, Jacka Matusińskiego, Alberta Mendelsburga, Stanisława Rehmana, Henryka Szwarca, Ernesta Stockmara i Jozuego Spirę. Proponowanych Rada bez dyskusyi zatwierdza.

Imieniem sekcyi ekonomicznej dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski obszernie motywuje wniosek o udzielenie kredytu na dokończenie budowy kanałów w różnych ulicach i wału ochronnego przy ulicy Dietla — w łącznej kwocie 17.650 złotych reńskich. Bez dyskusyi uchwalono. (Dok. nast.)

Sprostowanie. W poprzedniem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej zaszła omyłka, którą się niniejszem prostuje. Mianowicie r. m. Birnbaum głosował za wnioskiem komisyi gazowej a nie przeciw.

Kronika.

Kraków, 15 maja

Jubileusz Zacharjasiewicza Dzień 16 maja przeznaczyli literaci warszawscy na uczczenie 30-letniej pracy zasłużonego autora, jednego z najznakomitszych powieściopisarzy, któremi literatura polska poszczycić się może. W sobotę, dnia 16 maja drutem telegraficznym polecą do Warszawy telegramy na ulicę Śto Krzyską (Nr. 14) z wyrazami czci i życzeniami serdecznemi jego przyjaciół i wielbicieli jego pióra. Jak Polska długa i szeroka nie brak mu przyjaciół i czcicieli we wszystkich jej dzielnicach. Wierny ideałom młodości przeżył całe życie jakby dzień jeden, jedną myślą, jednem uczuciem. Ciężkie życia koleje, srogie prześladowanie, dwukrotne więzienie na Spilbergu i w Teresienstadzie, nie złamały go i nie ugięły. Nie zaparł się świętości swoich, wiernym sobie pozostał. Bieg czasu, zmiana stosunków, sprzeczne prądy i kierunki społeczne i polityczne, nie zachwiały jego przekonań ani na

ohwilę, nie wpłynęły na zmianę zasad i dążności. Ani akryte objawy niechęci i jawne prześladowanie, ani pochlebstwa i złote obietnice, nie uczyniły zeń rzecznika koteryi i służebnika możnych. Szedł z opinią lub wbrew opinii panującej, ale szedł zawsze wedle sumienia swego jedną drogą i z jednym w górę wzniesionym sztandarem. Nic nigdy nie czynił dla sztucznej reklamy i rozgłosu, żadnego ustępstwa na prawo ani na lewo dla zjednania sobie chwalców i krzykaczy salonowych lub ulicznych. Nie kadzidłom z trybularza recenzentów, ani fajerwerkowym szmermelom rzekomej krytyki zawdzięcza on sławę swoją literacką, ale sobie, wyłącznie sobie samemu, wartości swoich dzieł. Nie przeminie ona, jak przemija blask jaskrawych obrazów i jaskrawych powieści, których fabuły bledną i pełzną z biegiem lat. Niemasz w nich jaskrawości, ani skrajnych tendencyj, ani awanturniczych konceptów, — jest w nich prawda. Tą prawdą, z życia zdjętą, opowiedzianą zawsze z spokojem i artystyczną miarą, przetrwały one już tyle jaskrawych komet powieściopisarskich, dawno zagasłych w zapomnieniu i niejedną dziś reklamowaną przetrwają. Najdawniejsze powieści Zacharyasiewicza z równą dziś jak przed laty czytają się przyjemnością i pożytkiem. Nie zwiędły, nie straciły woni i wdzięku. Prawda jaką tchną, została prawdą.

Na kresach, Święty Jur, W przededniu, Marek Poraj, Marcyan Kordysz, Boże dziecię, Dzieje ideału, Życie bez jutra, Wiktorya Regina, Królewskie krzesło, Nie królewska, Chleb bez soli, Zakryte karty, Tajny fundusz, Czerwona czapka, Polska miłość itd. i tyle innych wśród kilkunastu tomów jego dzieł — świecić będą zawsze w powieściowej literaturze naszej jak drogocenne klejnoty. Ostatnia z wyliczonych Polska miłość, którą czytelnicy Reformy w świeżej jeszcze mają pamięci, taką tchnie młodzieńczą żywością wyobraźni i opowiadania, jakby autor pisał ją za lat swojej młodości. A to jego utwór najświeższy!

Niechże nas niejednem jeszcze obdarzy arcydziełem a złotemi zapisanemi głoskami swe imię w dziejach polskiej literatury, niech się czuje otoczonym taką miłością i wdzięcznem uznaniem, na jakie zasłużył. Niech ujrzy spełnienie nadziei, które przez cały swój żywot w sercach naszych szczepił. Niech wie, że każde słowo jego, gdy kiedyś go dochodzi, wykuwa mu w przyszłości w Panteonie narodowym niespożyty pomnik, na którym stać będą te słowa: Zacharyasiewiczowi — Ojczyzna! Cześć mu!

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wysłał do każdego z członków komitetu przedwyborczego następujące zaproszenie: „W niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej zebranie komitetu przedwyborczego miasta Krakowa, na które uprzejmie zapraszam."

Trzej artyści-rzeźbiarze otrzymali od Matejki wezwanie do wzięcia udziału w wykonaniu modelu dla znanego projektu pomnika Mickiewicza, mianowicie prof. Gadomski z Krakowa, Weloński z Rzymu i Rygier z Florencyi. Artyści wspomnieni mają się zjechać w powyższym celu w Krakowie z końcem bieżącego miesiąca.

Walne zgromadzenie zawiązującego się Stowarzyszenia „Sokół" odbędzie się, jak donosiliśmy — w przyszłą niedzielę w sali Rady miejskiej, o godzinie 3 popołudniu. Członkowie zapisani do Stowarzyszenia, którzy wnieśli opłatę a dotychczas nie otrzymali przygotowanych kart wpisu, zechcą się zgłaszać po ich odbiór do księgarni p. Bartoszewicza. Wpisy trwać jeszcze będą przed ukonstytuowaniem się zupełnem Stowarzyszenia przez cały dzień jutrzejszy, a tylko zapisani członkowie będą mieć prawo głosu na walnem zgromadzeniu. Do Wydziału wybrani mogą zostać jedynie zapisani członkowie Stowarzyszenia.

Ks. biskup Dunajewski wyjechał dziś rano do Lwowa.

Grottgera „Wojna", cykl rysunków, który bardziej od innych jego prac zjednał mu rozgłos i przyczynił się do ustalenia sławy jego po za granicami Polski, jest jak wiadomo w posiadaniu cesarza. Z powodu zamierzonej w Krakowie wystawy wszystkich utworów Grottgera, zachodziła wątpliwość, czy „Wojna" należąca niewątpliwie do najznakomitszych, między niemi się znajdzie. Dowiadujemy się, że zachodząca trudność szczęśliwie usuniętą została a na wzniesioną przez rodzinę przedwcześnie zgasłego mistrza prośbę, cesarz zezwolił na przewiezienie tego arcydzieła do Krakowa i umieszczenie na wystawie.

Walne zgromadzenie członków krakowskiej filii austryackiego Stowarzyszenia czerwonego krzyża odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej dn. 21 b. m. o godz. 6 po południu.

Z ogrodu strzeleckiego. Nie było wczoraj na rogach ulic zwykłych doniesień o koncercie, więc i publiczność mniej licznie niż zwykle się zebrała. Ci jednak co zaleźli się tam przypadkowo, z zadowoleniem przysłuchiwali się od niedawna w mieście naszem przebywającej orkiestrze pułku 57, której każdy występ nacechowany jest niezwykłą precyzyą i dokładnością w wykonywaniu programu, któremu niedostaje tylko świeżości i rozmaitości, zwłaszcza że w wykonaniu biorą udział tylko instrumenta dęte. Pod tym względem nierównie wyżej stoi orkiestra pułku 13 go.

Na hejnały. W Nrze 103 *N. Reformy* podaliśmy w kronice wiadomość o oszustach krążących po mieście z listą składek, zbieranych rzekomo na korzyść stróżów wygrywających hejnały majowe na wieży maryackiej Donieśliśmy, że trzy takie listy odebrane już zostały przez osoby nieco mniej łatwowierne, które się w pole wywieść nie dały *Czas* z d. 5 maja podał dosłowną treść odezwy, z którą oszuści obchodzili domy. Władzy jednak niepowiodło się widocznie pochwycić sprawców, gdyż w przeszłą środę znowu kręciło się dwóch jegomościów po składce na cel powyższy, z odezwą najdokładniej z poprzedniej odpisaną, z tą tylko różnicą, iż ten nowy dokument nie był zaopatrzony w sfałszowany podpis ks. Piwowońskiego. Gdy im zarzucano brak poświadczenia i pieczęci parafialnej, stawiali się ostro, utrzymując, że legitymacya taka niepotrzebna, gdyż dowiedziawszy się o oszustach wyzyskujących publiczność na ich szkodę, chodzą teraz „sami osobiście" po składce. Legitymowali się zresztą podpisami ofiarodawców, między którymi znajdowały się nazwiska kilku poważnych obywateli z kilkureńskowemi datkami. Rzeczoną odezwę odebrał im jeden z naszych prenumeratorów na Kleparzu i odesłał do zarządu parafii kościoła N. P. Maryi.

Wycieczkę na Bielany urządza w niedzielę Stowarzyszenie rękodzielników Zgoda. Furmanki oczekiwać będą za rogatką zwierzyniecką od godziny 11 w południe. W razie niepogody, komitet zawiadomi o dniu wycieczki.

W trzeciej kadencyi sądów przysięgłych, której początek naznaczonym został na d. 8 czerwca sądzonych będzie spraw nie mniej jak — piętnaście.

P. Pospiszilówna opuściła wczoraj rano Kraków, odprowadzona na dworzec kolejowy przez liczne grono wielbicieli jej talentu. Serdecznem było rozstanie się jej z naszem miastem, które czego nie zdołało wypowiedzieć czeskiej artystce słowami, dopowiedziało jej kwiatami, obficie na drogę zniesionemi.

Pan Tadeusz Skalski ulubieniec publiczności lwowskiej, w przejeździe do Włoch, gdzie udaje się po chorą swoją małżonkę, da jutro w teatrze krakowskim humorystyczno-dramatyczny wieczorek, na który złożą się wyjątki z komedyi i operetek z okolicznościowemi kupletami, jakie nieraz do łez rozśmieszały naszą publiczność. Program obejmuje sceny z Bałuckiego „Radców", „Gałganducha", „Chłopa milionowego", operetki „Gaskończyk", jednoaktówkę „Nie mów hop, aż przeskoczysz" i wesoły monolog, jak baron Ipelmayer opowiada o nieszczęściu na własnym balu Reżyser lwowskiej operetki głośną ma renomę, iż nawet chorych umie leczyć śmiechem. Po takie lekarstwo pospieszą zapewne wszyscy — zdrowi dla zabawy, słabi dla wypróbowania skuteczności tego środka. Tymczasem teatr krakowski kult Melpomeny szerzyć będzie w Tarnowie.

P. Merelli dał we środę 13 b. m. wieczór magiczny w sali teatralnej. Bogaty program nie zawiódł oczekiwania zwabionych jaskrawemi i szumnemi plakatami widzów, którzy przeniesieni w świat nowożytnych, nieszkodliwych a zabawnych czarów, nagradzali profesora i mistrza białej magii częstemi oklaskami. Szczególne zainteresowanie obudziły produkcye a la Cumberland w odgadywaniu myśli, w której to dziedzinie p. Merelli przedstawił dwa eksperymenta (odszukania ukrytej szpilki i odgadnięcia pomyślanej osoby) i obadwa z powodzeniem. Sala była przepełniona.

Z teatru. Na jakie zasłużył podziękowanie płodny tłumacz sztuk w francuskim pisanych języku p. Arwin-Zieliński, za „zbogacenie" naszej literatury dramatycznej, bezrozumną i skończenie niemoralną farsą, jaką pod nazwą komedyi (na afiszu) stworzyli dwaj francuscy fabrykanci obyczajowego błota, pp. Burani Ordonneau i Cermoise, autorowie „Budzącej się Wenus" — zapewne w sercu swem sobie odpowie. Jest to sztuka, której wartość odczuwając „nasi znakomici artyści", powinniby interpretacyę jej zachować wyłącznie dla siebie samych i szczelnie zamknąć teatr, który czemkolwiekby nie był w Krakowie, za jawną jaskinię rozpusty przecież uważanym być nie może. Nieliczna publiczność, a przeważnie panie wychodziły z teatru już po pierwszym akcie. Świątecznych widzów galeryjnych bawiły kankanowe skoki p. Wojnowskiej, na którą, jak i na inne artystki żal było patrzeć, że talent i pracę swoją w tak niegodnem dziele muszą umieszczać. Sam tylko p. Arwin w popisowej roli błaznował znakomicie.

Z obowiązku sprawozdawcy zanotować musimy, iż sztuka ta wystawioną została w nieobecności kierującego teatrem p. Stanisława Koźmiana. Jak używają czasowi jego zastępcy powierzonej sobie władzy, najwymowniejszy dowód złożono w wczorajszem widowisku, — dowodzi to, że dla kierowania teatrem trzeba mieć więcej czasu i więcej godnych zaufania zastępców. *(a—k.)*

Brak dozoru na cmentarzu zauważyło wczoraj wiele osób Jedna z nich przedewszystkiem żali się, że z nad grobu pewnego ktoś wyrwał wielki hak żelazny, przeznaczony do zawieszania latarni i przytem uszkodził znacznie mur, w którym ów hak głęboko był wpuszczony. Do tej operacyi przywłaszczenia sobie cudzej własności potrzeba było widocznie wiele czasu i jakichś narzędzi, a nie było nikogo, ktoby złoczyńcy przeszkodził.

Z ulicy Wielopole piszą do nas o nieprzyjemnościach, jakich doznają tamtejsi mieszkańcy. Dotąd sprzedaż tucznych wieprzy odbywa się na tej ulicy, a zwykle po targu pozostawiane one tam bywają po kilka dni i nocy bez jadła i napoju, jak to od 9 do 11 b. m. Zwierzęta te pozostawiają bardzo długo nieprzyjemną woń po sobie, a serenady ich nie mogą być miłemi dla uszu mieszkańców, których nieraz całonocnego snu pozbawiają. Drugą nieprzyjemnością jest emigracya starozakonnych co wtorek i piątek z Kazimierza ze starą odzieżą — gdy nabywcy tejże tualety swe czynią po sieniach w pobliżu leżących domów. Może świetny magistrat zlituje się i uwolnić raczy od tych dwóch plag ulicę Wielopole.

Z kolei Karola Ludwika. Począwszy od 13 maja b. r. pociągi kuryerskie nr. 3 i 4 kolei Karola Ludwika mają w Podwołoczyskach połączenie z Kijowem

Rzeszów, 12 maja. Celem uzyskania funduszu na restauracyą i upiększenie wnętrza kościoła Popijarskiego w Rzeszowie, przeznaczonego obecnie do wyłącznego użytku młodzieży gimnazyalnej, zwróciłem się przed miesiącem z prywatną prośbą do byłych uczniów gimnazyum rzeszowskiego.

Myśl ta, aby restauracya tego kościoła studenckiego była wyłącznem dziełem byłych uczniów rzeszowskich, znalazła u tychże bardzo sympatyczne przyjęcie, co chlubne daj świadectwo o pietyźmie do tej świątyni, która była świadkiem ich pobożności za lat młodzieńczych.

Dotąd otrzymałem już ofiary od 119 byłych uczniów w kwocie 785 złr.

Ponieważ miejsce pobytu wielu byłych uczniów gimnazynm rzeszowskiego nie jest mi znane i tylko 650 listów wysłać byłem w stanie, upraszam przeto uprzejmie na tem miejscu wszystkich tych P. T. Panów, aby byli łaskawi w najbliższym czasie przesłać pobożne ofiary swoje na moje ręce, albo też pisemną złożyli deklaracyą, ile na ten piękny cel ofiarować zamierzają, gdyż od wysokości uzbieranego funduszu zależeć będzie ułożenie preliminarza kosztów i rozpoczęcie restauracyi.

Kiedy już do dzieła przystąpić będzie można, uproszę miejscowych i okolicznych byłych uczniów do zawiązania komitetu, który zajmie się przeprowadzeniem rzeczonej restauracyi i po tejże ukończeniu szlachetnym ofiarodawcom szczegółowe złoży sprawozdanie.

Ks. Stanisław Grysiecki
katecheta gimnazyalny.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa wystosowała wskutek podwyższenia cła od żyta wprowadzanego do Niemiec z 1 marki na 3 marki, w drodze telegraficznej petycyę do ministra handlu, o wyjednanie ułatwień co do przesyłek zboża, dokonywanych na podstawie zamówień, i otrzymała dziś zawiadomienie, że prawdopodobnie uda się dla przesyłek, odnoszących się do zamówień, przed 11 maja uczynionych, zniżkę uzyskać.

Z pod Czudca (nad Wisłokiem). Po kilkodniowych deszczach przeplatanych pogodą, dziś w nocy d. 14, silny mróz zważył zupełnie chmiel i uszkodził rzepaki i buraki: za parę dni dopiero będzie można przekonać się, jak wielką mróz ten wyrządził szkodę w tegorocznem zbożu, które piękny plon obiecywało. Nadto robaki podcinając korzenie roślinek uszkodziły ogromnie jęczmiona. Włościanie ciągle emigrują stąd do Ameryki, nawet ci, co obowiązani są do wojska.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 14 i 15 maja.

Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego nie było w dniu wczorajszym targu zbożowego na granicy Kongresówki, tak na Baranie, jakoteż i na Michałowicach.

Pod naciskiem słabszych notowań, a przytem i dość znacznej stagnacyi w handlu zbożowym na targach zagranicznych, przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu, do tego jeszcze po wczorajszym święcie i niebyłym targu na granicy Kongresówki, odbywał się w ciasnych granicach, ograniczonych po większej części na zakupna na miejscowe potrzeby. Z kupców zagranicznych żadnego nie było na targu. Dla młynów parowych tak miejscowych, jakoteż w pobliżu Krakowa położonych, nie wiele tym razem zakupiono.

Pszenica w czelnych gatunkach osiągnęła zwyżkę o 5 ct., żyto płacono o 5, jęczmień czelny o 10 ct. wyżej. Owies po cenach z ostatniego targu W nasionach strączkowych obrót mały. O koniczynę nie było popytu. Cen nie notowaliśmy.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·50	9·25
„ żółta	8·25	9·10
„ czerwona	8·75	9·30
Żyto polskie	7·10	7·25
„ galicyjskie	7·—	7·15
Jęczmień browarny prima	7·20	7·50
Jęczmień na kaszę	6·60	7·10
Owies z opłatą konsumcyjną	7·25	7·50
Kukurydza	0·—	0·—
Groch	7·50	9·75
Fasola	9.25	12·50
Bób	0·—	0·—
Wyka	6·—	6·50
Proso	7·—	7·50
Tatarka	7·75	8·25
Jagły	12·—	13·50
Siano	1·20	1·50
Słoma	1·60	1·75
Koniczyna biała	—·—	—·—
„ czerwona	—·—	—·—

Biała, 12 maja. Płacono za 100 kilgrm. pszenicy 9·50, żyta 7·50, jęczmienia 7·50, owsa 7·— kukurydzy 7·—, grochu 8·—, fasoli 8·—, soczewicy 16·—, jagły 12·—, tatarki 6·—, bobu 0·—, ziemniaków 2·20, siana 2·40, koniczn 2·80, słomy 1·90—0·00, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny 50·—.

Rzeszów, 12 maja. Płacono za 100 hektolitr. pszenicy 7·43, żyta 5·44, jęczmienia 4·96, owsa 3·01, grochu 7·79, fasoli 7·60, tatarki 6·72, prosa 7·18, ziemniaków 3·40, za 100 klgr. siana 3·60, słomy 1·80, kilo masła 0·—, kopa jaj 1·20.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Stanisławów, d. 15 maja. Ściślejszy komitet przedwyborczy miejski ukonstytuowany. Sprawy pojedynczych kandydatur jeszcze nie ruszano. Przyjęto *en bloc* program przedwyborczego komitetu lwowskiego. Delegatem na zjazd do Lwowa na dzień 19 bm. wybrano dr. Eminowicza. Przewodniczącym komitetu wybrany został p. Maeranowski.

Pilzno, d. 15 maja. Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego na dwudziestu siedmiu głosujących prezydent Zawadzki otrzymał wszystkie głosy jako kandydat z powiatów Tarnów-Pilzno-Dąbrowa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 maja. Cesarz złożył wczoraj wizytę księżnie Czarnogórskiej w hotelu „zum goldenen Lamm". Wizyta trwała kwadrans.

Petersburg, 15 maja. *Now. Wrem.* donosi z Kronstadu, że z rozkazu ministra marynarki port środkowy będzie zamknięty od d. 15 maja (starego stylu) t. j. od dnia uroczystego otwarcia nowego kanału petersburskiego dla okrętów kupieckich. Dlatego zawijanie głębokich okrętów handlowych do portu w Kronstadzie będzie odtąd niemożebnem.

Petersburg, 15 maja. *Now. Wrem.* donosi z Kronstadu: Ponieważ tylko takie okręty wojenne wpłyną do przystani, które są objęte programem nawigacyjnym, zatem reszta okrętów wojennych będzie rozbrojoną i odstawioną do rezerwy.

Petersburg, 15 maja. Rozkaz dzienny ministra wojny z d. 20 kwietnia (starego stylu) poleca wykonanie postanowienia rady wojennej, potwierdzonej przez cara d. 13 maja r. 1884. Według tego rozkazu będą utworzone: w Nowogeorgiewsku (w Modlinie) jeden nowy batalion artyleryi fortecznej, w Brześciu litewskim również jeden, w Iwangrodzie (w Demblinie) dwa, dalej oba bataliony artyleryi fortecznej w Dynaburgu, jakoteż warszawski batalion mają być powiększone każdy o 1 kompanię.

Berlin, 15 maja. Parlament dzisiaj zamknięty.

Londyn, 15 maja. Według *Daily News* nadeszła do Londynu odpowiedź rosyjska na projekt ugody o granicę afgańską, przesłany do Petersburga przez ambasadora Staala. Odpowiedź ta zgadza się w ogóle na zasadę ugody, jednak wymienia kilka punktów podrzędnego znaczenia, które uważa za godne dalszego rozbioru. Według *Standarda* chociaż formalna odpowiedź z Petersburga jeszcze nie nadeszła, rząd angielski mimo to otrzymał uwiadomienie, że rząd rosyjski uważa projekt ugody za nadający się do przyjęcia. Dlatego rokowania będą się toczyć dalej, aby zbadać, jakie zmiany w ugodzie są możebne. Jednakowoż rząd rosyjski stanowczo nie chce sankcyonować projektu, przedłożonego mu do przyjęcia, jeżeli Anglia nie uczyni dalszych ustępstw; dlatego rokowania, jak się zdaje, potrwają jeszcze długo.

Londyn, 15 maja. Według doniesienia *Biura Reutera* układy o granicę afgańską toczą się zadowalniająco i prawdopodobnie wkrótce się zakończą. Po dokonaniu ugody Lessar — jak się zdaje — będzie wysłany do Azyi, aby na miejscu mieć udział przy wytyczaniu granicy.

Londyn, 15 maja. Według dzisiejszych postanowień gabinetu większa część wojska, stojącego w Suakimie, będzie odwołaną. Brygada piechoty gwardyjskiej, która tam stoi, wkrótce wróci do Londynu.

Londyn, 15 maja. W Izbie gmin interpeluje Chaplin, czy już nadeszła odpowiedź rosyjska. Na to oświadcza Gladstone, iż nie ma żadnej autentycznej wiadomości do udzielenia Izbie nic, tylko że układy toczą się dalej.

Londyn, 15 maja. Według doniesień ze Simli do *Biura Reutera*, przyszła granica afgańska ma się ciągnąć zacząwszy od pewnego punktu na północ od wąwozu Zulfikarskiego w kierunku wschodnim aż po Czamanbad nad Kuszkiem, ztąd w kierunku północno-wschodnim aż do pewnego punktu na południowej stronie Pendżdehu i dalej aż do Chodżaleh nad Amu-Darią.

Paryż, 15 maja. Według depeszy z Hanoi d. 13 maja głównodowodzący gen. Briere d'Isle otrzymał urzędowe uwiadomienie, że Chińczycy opuścili Longson d. 5 maja. Z powodu wielkich trudności żądają Chińczycy zwłoki kilkudniowej do zupełnego opuszczenia pozycyi na rzece Czerwonej. Briere zgodził się na to i doniósł pełnomocnikowi francuskiemu Patenotrowi, że zezwolił na zwłokę 10-dniową pod warunkiem, jeżeli Tuamquan d. 23 maja będzie oddany w ręce Francuzów.

Od chwili, kiedy zaczęło się opuszczanie Tonkinu przez wojsko chińskie, doniesiono z różnych stron kraju o pojawieniu się oddziałów korsarskich. Ściganie ich odbywa się z wszelką gorliwością.

Belgrad, 15 maja. Adjutant króla, podpułkownik Franasowic zamianowany posłem w Rzymie.

Belgrad, 15 maja. W skład nowego gabinetu wchodzą: prezydent Garaszanin, jako minister spraw zagranicznych Marinkowic, spraw wewnętrznych Vukarin, skarbu Vetrovic, wojny pułkownik Petrovic, sprawiedliwości Pavlovic, oświaty i wyznań Popovic, rolnictwa i handlu Rajovic, a robót publicznych pułkownik Protic.

Sofia, 15 maja. Pięciu żołnierzy z oddziału sanitarnego, którzy w przeszłym tygodniu grubiańsko zelżyli dwie cudzoziemki, będące właśnie na przechadzce za miastem, skazano na sześć do dwunastu lat robót więziennych.

Kair, 15 maja. Reprezentant francuski uwiadomił rząd egipski, że Francya uważa za bezprawny dekret, który przepisuje, aby procent od kuponów z góry odciągano, bo państwa, podpisane na traktacie, nie przyjęły jeszcze odnośnej konwencyi. Inni konzulowie otrzymali od swych rządów — jak się zdaje — takież same instrukcye.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 maja 1885.	z dnia [illegible]	z dnia poprzed.
Renta papierowa aust.	[illegible]85	82·40
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·25	97·[illegible]
„ srebrna	82·80	8[illegible]·[illegible]0
„ złota	108·7[illegible]	107·70
4% Renta złota w g.	97·3[illegible]	97·55
Losy z r. 18[illegible]	138·75	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	85[illegible]·—	857·—
„ kredytowe austr.	288·25	288·7[illegible]
Londyn	124·60	1[illegible]4·[illegible]0
Napoleondor	9·[illegible]0	9·8[illegible]
Lombardy	128·[illegible]	128·75
Losy z r. 1864	171·50	171·5
Akcye Karola Ludwika	251·35	260·75
Akcye Lwow. Czer.	225·—	225·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	17[illegible]·75	173·25
Obl. indem. galic.	1[illegible]	101·75
Losy Prem. Węg.	116·25	116·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]·—	149·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	166·75	1[illegible]·7[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	101·5[illegible]	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	1[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	181·2[illegible]	—·—
Marka	60·[illegible]0	60·08
Ruble	124·75	124·75
Dukat	5·85	5·85

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 13 maja 1885		
Banknoty austryac.	—·—	164·2[illegible]
Wiedeń	—·—	163·—
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	—·—	20[illegible]·—
5% Listy zast. król. polsk.	—·—	63·3[illegible]
4% „ likwidacyjne	—·—	56·20
Akcye Karola Ludwika	—·—	103·30
„ kredytowe	—·—	475·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Museum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kraków, dnia 15/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	125 —	12[illegible] 50
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	60 50	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 90
20-to Frankówka złota	9 84	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye indemniz. galic. „ 100	102 75	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Em.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 75	91 75
4 „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „	99 25	100 —
5 „ „ Banku Hip.	101 —	10[illegible] —
5 „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4 „ „ likwid. „ 100	87 75	89 —

(bez biletu który się dolicza)

Lwów, dnia 13/5	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
5 „ „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	102 75	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 1 /5.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kap.)	— —	99 75
4 „ Listy likwidacyjne	—	89 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kap.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 13/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	82 40	82 55
4⅕ „ „ srebrna „ 100	82 90	83 10
4 „ „ złota „ 100	107 70	107 90
5 „ „ pap. nowa „ 100	97 95	98 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 75	126 25
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	13[illegible] 75	139 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 25	140 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 30	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4 „ „ srebrna „ „ 100	— —	— —
5 „ „ pap. „ „ 100	92 35	92 55
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 50	108 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 25	116 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 75	120 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	103 —	103 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	102 75	103 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 10	101 30
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 75	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	106 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 50	33 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 10	20 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	124 7	125 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 25	97 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 [illegible]5	98 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
6 „ Listy zst. skł. kr. s. w Krak. 18-l. „ 100	99 30	100 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 70	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 20
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	101 —
4% „ „ „ „ „ 100	97 35	97 75
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 60	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 75	101 25
4 „ Lw.-[illegible]-Jass. 1884 300 za złr. 100	81 75	82 25
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ 100	88 —	88 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 —
4 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	118 —	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 80	98 10
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	149 25	149 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 50	97 75
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Klary na 40 złr. m. k.	42 25	43 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 łr. w. a.	18 75	19 75
Keglewich na 10 łr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	18 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 —	47 —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	— —	15 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 70	8 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Salm na 40 złr. m. k.	63 —	64 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 25	22 75
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 —	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	65 —	68 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	36 50	37 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądaj
5% Anglobank na 120 złr.	100 —	100 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	102 20	102 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	288 70	289 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	298 50	289 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	98 —	98 25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	857 —	860 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	77 50	78 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	182 50	183 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2427 —	2433 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	209 75	210 —
5 „ Karola Ludwika na 200 „	250 75	251 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	149 —	150 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	225 50	226 —
5 „ Rudolfa na 200	183 25	183 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	181 50	182 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	298 —	298 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	127 75	128 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 85	5 87
20-te Frankówki „ „	9 84	9 86
20-te Markówki „ „	12 13	12 18
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „	10 17	10 20
Funty szterlingi „ „	12 48	12 48
Tureckie liry złote „ „	11 18	11 22
Banknoty wieskie „ „	48 85	48 95
Ruble papierowe „ 100 „	125 —	125 50

MASŁO
świeże stołowe i kuchenne
z Dąbrowicy
codzień otrzymywać będzie handel
A. Mecnarowskiego.
621 1 8

Dom z ogrodem
i 4 morgi pola przy rogatce Mogilskiej Nr. 12, jest z wolnej ręki do sprzedania lub w zamian za dom na którem z przedmieść. 622 1 4

Konkurs.
Wydział Rady powiatowej w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej** brzeskiej.

Z posadą połączona pensya 1000 złr. rocznie, wraz z dodatkami pięcioletniemi po 100 złr. i prawem stabilizacyi po upływie lat pięciu.

W myśl statutu emerytalnego po upływie 35 lat otrzymuje sekretarz pełną pensyę 1000 złr. bez dodatków.

Podania opatrzone dowodami ukończonych studyów prawniczych na jednym z Uniwersytetów austryackich, oraz przebiegu życia, przyjmuje się **do dnia 1 czerwca 1885 roku.**

Z Wydziału Rady pow.
Brzesko dnia 12 maja 1885.
Prezes:
618 1 3 *Gostkowski.*

Ogłoszenie.
Od 1 października b. r. jest w Jaśle do wynajęcia **hotel wraz z domem zajezdnym**, od 25 lat istniejący. — Bliższych wiadomości udziela właściciel **Józef Steinhaus w Jaśle.** 617 1 3

Rządca ekonomiczny
kawaler i
młynarz
żonaty
znajdą posadę od 1 lipca w dobrach Chwałowice. Uzdolnieni oferenci zechcą się zgłosić wprost do właściciela, poczta Radomyśl nad Sanem. 619 1 2

MASŁO.
Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre**, po 5 złr. 50 ct. 111 32

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokka arabska	5 kilo złr.	7.40
Jawa złotą Menado	"	6.10
Ceylon perłowy	"	5.80
Cejlon plantacyjny	"	5.30
Cuba	"	5.10
Santos	"	4.30
Mokka afrykańska	"	8.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po [illegible]
[illegible]
Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dolkowski et Comp., Hamburg, Vorlentienkamp 83.*

113 29 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. 3 ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 et. marki.

Parkiety
wszelkiego rodzaju i
posadzki
deszczułkowe
poleca
parowa fabryka stolarska
Braci Wczelak
Lwów, ul. Łyczakowska 27.
Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.
512 8 10

Gudrynę (asfalt) zabezpieczającą od **grzyba** i wilgoci do wylewania ziemi pod podłogami oraz murów;
Maź (smołę naftową) do napuszczania legarów, belek mostowych i t. d.
Olej naftowy do pokostowania i utrwalenia dachów, parkanów i wszelkich materyałów z drzewa.
Tekturę smołowcową na dachy
poleca
Zarząd fabryki Nafty
518 3 6 w Chorkówce poczta Krosno.

Franciszek Jozef Simon i Społka w Wiedniu,
Najnowszy chemiczny wynalazek,
ważny dla wszystkich gospodarstw, handlów i zakładów przemysłowych.
Podwójnie płukany kwas krzemowy.

Uniwersalny proszek do czyszczenia na sucho wszystkich **kruszców, szyb szklannych i polityrowanych przedmiotów.**

Ręczy się za nieuszkodzenie żadnego z szlachetnych kruszców; używać można do wszelkich kruszców i szyb szklannych, bez dodatku jakiejkolwiek cieczy. 350 9 10

W **Krakowie** utrzymują na składzie:
W. Bazes, — Stanisław Felstuch, — H. Fritsch, Edward Fuchs, — J. Feik, — J. F. Fischer, — Tom. Górecki, — Ludwik Halski, — M. Jawornicki, — Jan Janiga, — Ernest Steckmar apt. — **J. Trauczyński** apt. — **K. Wiszniewski** apt.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Mirakulo-wstrzykiwania
i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, **w kilku dniach**, także i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 centów, przez pocztę o 25 ct. więcej.

Osłabienie,
zmazania nocne, impotencye, osłabienie męskie (skutki samogwałtu), leczą tak u młodych jak i u starych ludzi, trwale i pod gwarancyą słynne na cały świat **Mirakulo-preparaty starszego lekarza sztabowego Dra Müllera**. Cena 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie **z apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida**, Wien, 5. Bezirk, Wimmergasse 32, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. W Krakowie na składzie w Aptece **E. Stockmara.** 55 6 8

Kurort Ober-Salzbrunn
Zdrojowisko Ober-Salzbrunn
na Śląsku.

Stacya kolei żelaznej (2 godziny od Wrocławia) 403 metrów nad powierzchnią morza. Łagodny klimat górski. Zdrojowisko odznacza się **alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnego znaczenia**, wspaniałym **zakładem żętycznym** (serwatka krowia, kozia, żętyca, względnie mleko, mleko oślicze), i wciąż dąży z wielkim skutkiem przez upiększenie i powiększenie spacerów, **zakładów kąpielowych**, mieszkań i t. d. zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Znaną jest skuteczność zdrojów w chorobach **krtani, płuc i żołądka, w zołzach**, w **cierpieniach nerek i pęcherza, dnie (artrytyzmie)** i **cierpieniach hemoroidalnych**. Zwłaszcza też użycie wody zaleca się dla osób niedokrewnych i ozdrowieńców. Zalecają się sezony wiosenny i jesienny. Rozsyłkę „**Oberbrunnen**" tudzież informacye co do mieszkań uskutecznia
391 3 8 **Książęca Inspekcya zdrojowa.**



CHOROBY ZARAŹLIWE.
Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes**, uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.
261 8 40

Mariacelskie krople żołądkowe.


Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Glebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozolłowicz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. H. Weiz. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Bohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Paloh. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Puczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszczewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁÓWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Żołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. Świechowski. ROZDOŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. SNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macuca, A. Amirowicz i J. Beitt. STRYJ apt. Leon Gartner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Pogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOROŻYNIEC apt. Fullenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid. Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Romain. ULANÓW apt. J. Wroński. WARĘŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOZCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZABLICZYN apt. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"
427 5 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Dr. ANJELA
Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).
W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.
Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 5 20

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Nowość w niciach do szycia maszynowego
pod nazwą „**ELECTRIK**" wyrób angielski
otrzymali na wyłączny skład
Porębski & Zimler w Krakowie, Rynek główny.

Nici „**ELECTRIK**" wyróżniają się od dotychczas znanych, że szpulki drewniane zastąpione rurką tekturową, przez co uwidoczniona jest ilość nici, według zaś licznych zapewnień, lepiej się nadają do szycia maszynowego, jak na szpulkach drewnianych. Otrzymaliśmy **świeże zapasy** wszelkich gatunków **Nici do szycia i do robót**, z których wyszczególniają się Nici angielskie **Clark & C.** do szycia maszyną; irlandzkie **Marschall & C.** do szycia ręcznego; nici szwajcarskie i czeskie zwane królewskie do robót drutowych; *Fil a mouline* przędza niciana do cerowania, oraz nici kordonkowe do robót szydełkowych.

Dziękując za łaskawe względy, których handel nasz w tak krótkim czasie dostąpił, staramy się usilnie, aby na coraz szersze uznanie zasłużyć można.
Z uszanowaniem
3 6 *Porębski & Zimler.*

Medal zasługi na Wystawie rolniczej w Przemyślu.
WYSOWA.
Najsilniejsze i najtańsze kąpiele żelaziste!
Przy nadchodzącej porze kąpielowej zwraca się uwagę P. T. Publiczności na Zakład zdrojowo-kąpielowy w **WYSOWY**. Najsilniejsze szczawy alkolowo słone z ogromną przymieszką dwuwęglanu żelaza i bromu, działają prędko i zbawiennie we wszystkich katarach, nieżytach, zołzach, chronicznych zapaleniach, zboczeniach wątroby i śledziony, w skutkach chorób sekretnych, w chorobach niewieścich, szczególnie zaś w niedokrewności, biednicy i suchotach, w skutkach nieszczęśliwego porodu, po przebyciu ciężkich chorób etc.

Mieszkania bardzo tanie (15 złr. za pokój miesięcznie), kuchnia doborowa, zdrowa i bajecznie tania. — Otwarcie 15 maja, koniec 30 września. — Lekarz w miejscu i apteka domowa. — Park, Restauracya i Hotel. — Wody rozsyła i wyjaśnień udziela
Zarząd Zakładu kąpielowego w WYSOWY,
525 5 6 poczta Uście ruskie.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.
Ktoby sobie życzył dopełnienia transakcyi, kupna lub sprzedaży dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem również i w Galicyi, dużych lub mniejszych posiadłości, z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesyłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włókę (30 morgów), oraz domu pod adresem: *Kraków (Galicya), ulica Straszewskiego Nr. 22. Grodzicki.*
466 9 12

Klimatyczne i żętyczne miejsce kąpielowe
USTROŃ w Śląsku austr.
stacya pocztowa i telegraficzna. Ostatniemi stacyami kolejowemi są Cieszyn, Pruchna i Bielsk.

Środki lecznicze: prawdziwa żętyca owcza, ciepłe kąpiele żużlowe, kąpiele zimne spadowe i bałwaniste w Wiśle, kąpiele igliwiowe, mleko i kuracye dyetetyczne.

Polecone we wszystkich chorobach przyrządów oddechowych obiegowych i do trawienia, w reumatyzmach i chorobach kobiecych.

Tamże jest publiczna apteka, mająca wszystkie pokupne wody mineralne i ze wszelkim komfortem urządzone hotele, również postarano się o kuchnię dla starozakonnych. Rozrywek dostarczają koncerta zdrojowe i wycieczki we wspaniałą okolicę.

Rozpoczęcie pory dnia 20 maja.

Wszelkiego bliższego wyjaśnienia udzielają najchętniej podpisani. 541 4
Dr Andrzej Göbl, lekarz zdrojowy **C. k. zarząd zdrojowy.**

Rządca dóbr
ze Śląska, ukończony Altenburczyk, z 13letnią praktyką, poszukuje posady w Galicyi, Królestwie lub Rosyi.
Wiadomość w **Biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego, w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiej Nr. 30.
6 8 2 3

Farby do malowania dachów
w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 3 32
Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

WIELKA LOTERYA
500.000
Marek
udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1 Prem. à M.	300000
1 Wygr. à M.	200000
2 „ „	100000
1 „ „	90000
1 „ „	80000
2 „ „	70000
1 „ „	60000
2 „ „	50000
1 „ „	30000
5 „ „	20000
3 „ „	15000
26 „ „	10000
56 „ „	5000
106 „ „	3000
253 „ „	2000
512 „ „	1000
818 Wygr. à M.	500
31720 „ „	145
16990 „ „	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym, liczy **100.000 losów,** z których **50.000** czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych,** cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 5 .000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy marek i. t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa orygin. los 1·75 Złr.
1. ¼ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto, aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

30 Maja 1885. r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biór głównej loteryi.**

Valentin & Co.
HAMBURG, Königstr. 36—38

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedają się po stałych w planie podanych cenach.** bez żadnej nadwyżki. 556 4 10

Dr. Filipkiewicz
ordynuje jak lat ubiegłych
w Cieplicach Trenczyńskich
(Trencsin-Teplitz)
na Węgrzech.
531 3 3

Dworek
na przedmieściu, z bardzo pięknemi murowanemi budynkami, z dużym ogrodem, obszernemi dziedzińcami, z inwentarzem żywym i martwym, wraz z kilkunastoma morgami gruntu jak najlepszej gleby, wszystko obrobione z całą dokładnością uprawy, jest **do sprzedania** w bardzo przystępnej cenie. Wiadomość w sklepie rytowniczym przy ulicy Szewskiej Nr. 5 w Krakowie. 589 2 6

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie każdą dziurę można szybko i tak pięknie **sposobem tkackim usunąć**, iż się tego uszkodzenia później **wcale nie dostrzeże.** Przyrząd ten da się przystosować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki bardzo łatwe tak dalece, że nawet *mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany.*

Cena złr. 1·50 za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach listowych) wysyłka będzie opłaconą.
G. Grosser, Graz, Maigasse 15.
(Steiermark) 593 2 12

Rządca ekonomiczny
znajdzie posadę od św. Jana r. b. w dobrach Balice, o milę od Krakowa położonych. Uzdolnieni oferenci (głównie nieżonaci) zechcą się zgłaszać wprost do właściciela dóbr Balice w Krakowie ulica Bracka, L. 5. 532 4 4

Dr. E. Brühl
ordynuje jak w latach poprzednich
w Gleichenbergu,
Villa Max, 551 3 8
od 20 września w **Meranie.**

Do wydzierżawienia od św. Jana
wieś Zonia
w pięknej górskiej okolicy w powiecie bocheńskim, 1¼ mili od kolei a ¼ mili od drogi krajowej położona, za roczny czynsz 350 złr. Obejmuje 70 morgów pola ornego, dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. — Bliższych szczegółów udzieli właścicielka **Anna Weissembach**, Sieradzka, poczta Bochnia.
586 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.